

# Pisownia nazwisk. Czy będzie powtórka z 2010 roku?

## » Wiadomości Znad Wilii

 [zw.lt/opinie/pisownia-nazwisk-czy-bedzie-powtorka-z-2010-roku/](http://zw.lt/opinie/pisownia-nazwisk-czy-bedzie-powtorka-z-2010-roku/)

Czy nie będziemy mieli powtórek z roku 2010, gdy podczas wizyty na Litwie prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, na dwa dni przed jego tragiczną śmiercią w Smoleńsku, litewski parlament odrzucił projekt ustawy zezwalającej na oryginalną pisownię nielitewskich imion i nazwisk.

Tamto wydarzenie Polska odebrała jednoznacznie, jako policzek wymierzony Warszawie oraz mieszkającym na Litwie Polakom, ostatecznie grzebiący tzw. strategiczne partnerstwo.

Warto podkreślić, że obecnie rozpatrywany, przedstawiony przez socjaldemokratów projekt Ustawy o pisowni imion i nazwisk, jest projektem kompromisowym. Zezwala na używanie tylko trzech nielitewskich liter („w”, „q” i „x”). Bez znaków diakrytycznych. De facto więc projekt nie rozwiązuje problemów z pisownią imion i nazwisk większości zainteresowanych, w tym większości litewskich Polaków. Tym niemniej przyjęcie jego byłoby wyrazem dobrej woli ze strony Litwy i byłby to ten pierwszy krok ku normalizacji stosunków pomiędzy dwoma krajami, bo obowiązującą ustawę o wiele łatwiej zmienić niż nieistniejącą.

Nadzieja na rozwiązanie tzw. problemu literki „w” pojawiła w 2012 r. kiedy na Litwie do władzy doszła centrolewicowa koalicja, która w swym programie zapisała rozwiązanie tzw. „polskich postulatów”, w tym również kwestii pisowni polskich imion i nazwisk.

Niestety w ciągu trzech lat – a warto dodać, że w ciągu pierwszych dwóch lat do koalicji należała też AWPL – prawie niczego w kwestii polskich postulatów nie udało się załatwić.

W ubiegłym roku Sąd Konstytucyjny uznał, iż tryb pisowni nielitewskich imion i nazwisk (dotychczas są one zapisywane według brzmienia literami litewskiego alfabetu) może być zmieniony tylko na wniosek lub za zgodą językoznawców. Ostatnia (16 czerwca) decyzja Państwowej Komisji Języka Litewskiego nie napawa optymizmem. Komisja wypowiedziała się jednoznacznie, że oryginalny zapis mogą mieć tylko obcokrajowcy, którzy uzyskali litewskie obywatelstwo, ich małżonkowie oraz dzieci.

Obserwując jak mozolnie i bez większego entuzjazmu idzie rządzącym, przeważnie socjaldemokratom, „przeforsowanie” projektu Ustawy o pisowni imion i nazwisk w Sejmie, to „powtórka z 2010 roku” staje się bardzo realistycznym scenariuszem.

Skutki również są do przewidzenia, bo Polska nigdy nie zrezygnuje z upominania się o wypełnienie złożonych przez Litwę obietnic w tej sprawie. Tym bardziej, że jak przyznaje wielu litewskich polityków i ekspertów, polskie żądania nie są wygórowane i mieszczą się w szeroko pojętych standardach europejskich.

Jest jednak zasadnicza różnica obecnej sytuacji z sytuacją sprzed pięciu lat. W 2010 r. nie było jeszcze aneksji Krymu, nie było rosyjskiej ekspansji na Donbasie i Rosja jeszcze w tak jawny sposób nie wykorzystywała mniejszości narodowych do realizacji własnych celów.

Dzisiaj sytuacja geopolityczna się zmieniła i dlatego zezwolenie na pisownię literki „w” nie jest tylko i wyłącznie sprawą wewnątrzlitewską, dotyczącą sporu pomiędzy litewską większością i polską mniejszością. Od niego zależy w pewnym stopniu stabilność w całym naszym regionie.